

W 75 rocznicę ostatniej wiadomości o Leonie Sulimowiczu (1884-1941?)

# Maszynista kolejowy,

*Aktywny działacz na rzecz karaimskiej społeczności w Haliczu w okresie międzywojennym i organizator amatorskiego teatru. Aresztowany przez NKWD zaginął bez wieści.*

# CO



Archiwum rodzinne

Młody Leon Sulimowicz w Nowym Jorku. Ameryka bardzo mu się spodobała i zamierzał do niej wrócić.

Są ludzie, którzy nie szczędzą sił i starań dla dobra ogólnego, a nie pragną przy tym poklasku, uznania, nagród<sup>1</sup>. Wiedzeni skromnością, nie wspominają o swych dokonaniach i nie chcą też, by inni o nich mówili. Jednym z takich ludzi, ofiarnie działających na rzecz swojej społeczności, lecz pragnących zawsze pozostawać w cieniu, był Leon Sulimowicz<sup>2</sup>, mój Dziadek.

Przyszedł na świat w Haliczu, 20 maja 1884 r. jako średni z trzech synów Samuela Szulimowicza (1852–1911) i Chany z Mordkowiczów (1855–1899). Ojciec Leona, jak zanotowano przy immatrykulacji na studia na Uniwersytecie Jagiellońskim najstarszego z jego synów, był „właścicielem realności”. Poza tym o Samuele, tak jak i o jego ojcu, Szałomie synu Izaaka, niewiele wiadomo – niechęć Leona do mówienia o sobie przekładała się także na jego wspomnienia o rodzinie, dzieciństwie, młodości. Nieliczne informacje, do jakich udało mi się dotrzeć, pochodzą w znacznej części od najmłodszego z jego synów, mojego Stryja, Edmunda Sulimowicza (1919–2003), a jedynie w nikłym stopniu z zachowanych dokumentów rodzinnych. Interesującym źródłem informacji okazały się rękopiśmienne modlitwy za zmarłych, tzw. *zichronot*, w których zawarto wiele danych genealogicznych. Z nich dowiedziałam się, że stryjczym dziadkiem Leona był Józef Szulimowicz (zm. 1883), syn Izaaka, członek zarządu haliickiej gminy w drugiej połowie XIX w. i jeden z sygnatariuszy adresu gratulacyjnego do Alfreda Potockiego, mianowanego w 1875 r. namiestnikiem Galicji<sup>3</sup>. Matka Leona, Chana wywodziła się ze znanej rodziny karaimskich uczonych, której protoplastą był przybyły w 1685/86 r. z Derażna na Wołyniu Jezua, brat Josefa syna Szemoela zwanego Hamaszbiem. Jej pradziadkiem był *ribbi* Mordechaj, hazzan w Haliczu w latach 1744-1764, stryjem zaś *ribbi* Jezua Josef Mordkowicz (1802-1884),

autor utworów religijnych i niestrudzony kopyista, halicki hazzan w latach 1866-1884. Bracia Chany, czyli wujowie Leona, to Edmund Mordkowicz (1840–1889), zastępca prokuratora w Bursztynie oraz uczoney w Piśmie Samuel Mordkowicz (1848–1830), hazzan w latach 1924–1926.

O dzieciństwie Dziadka, z wyżej wspomnianych względów, również niewiele mi wiadomo. Edukację szkolną rozpoczął najprawdopodobniej w Haliczu, po czym terminował u ślusarza w Stanisławowie – stryj wspominał, że pewnego razu ojciec pokazał mu okutą żelazem bramę jednego z domów, którą wykonał w ramach egzaminu czeladniczego. W 1902 r. jako osiemnastolatek wyjechał do Ameryki. Za oceanem pozostał cztery lata. I o tym okresie jego życia prawie nic nie wiadomo. W archiwum rodzinnym zachował się jedynie odpis oświadczenia, jakie przed notariuszem złożyła Rozalia Dębska, żona Aleksandra Dębskiego, działacza socjalistycznego, współpracownika Józefa Piłsudskiego. Potwierdza w nim zaangażowanie Leona Sulimowicza w działalność Polskiej Partii Socjalistycznej podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych. Na listach pasażerów statków przypluwających do nowojorskiej przystani na Ellis Island nie udało mi się, niestety, odnaleźć Dziadka, choć figuruje tam jego stryjeczny brat, Izaak Abrahamowicz (1868–1946), późniejszy hazzan, który w tym samym czasie przybył do Nowego Jorku.

Po powrocie Leon podjął pracę na kolei i zaręczył się z Heleną Ickowicz (1891–1950), której ojciec, Ezua (1855–1914), był arendarzem karczmy we wsi Kończaki Nowe. Ich ślub odbył się 13 lipca 1910 r. Dziadek planował ponowny wyjazd do Ameryki wraz z żoną, ale Babcia nie chciała opuszczać Halicza, zwłaszcza, że na świat zaczęły przychodzić dzieci: Marek (1911–1994), Anna (1912–1913), mój Ojciec, Józef (1913–1973), zwany Mieczkiem, Anna (1916–

# miłośnik wszystkiego, karaimskie, i... teatru

1944, po mężu Gołub) oraz Edmund (1919–2003). W czasie wojny światowej rodzina Sulimowiczów wraz z owdowiałą matką Heleny, Miłą z Eszwowiczów Ickowicz (1852–1932) została ewakuowana do Grazu w Styrii, gdzie spędzili ponad rok.

Po powrocie zamieszkali jako lokatorzy u rodziny Kłakowiczów za Dniestrem, w okolicy zwanej „Za rampą” (tuż po ślubie wynajmowali mieszkanie w Załukwi, u gospodarza o nazwisku Besarab), by w początkach lat 20. przenieść się do własnego, nowo wzniesionego domu przy ulicy Kolejowej nr 24 (obecnie 26). Szczegóły zawodowej kariery Leona Sulimowicza w kolejach austro-węgierskich, a potem w Polskich Kolejach Państwowych nie są mi znane, prawdopodobnie zaczynał od niższych stanowisk, by w końcu zostać maszynistą. Najczęściej obsługiwał połączenia na nieistniejącej już trasie z Podwysokiego do Czerniowiec po rumuńskiej stronie granicy.

Mimo braku wyższego wykształcenia był człowiekiem światłym i otwartym. Po zakończeniu wojny aktywnie włączył się w życie społeczne halickiej gminy. W 1922 r. został wybrany prezesem Zarządu gminy – drugiego z kolei, po wybrany w 1919 r. pierwszym powojennym zarządzie, w skład którego również wchodził jako członek. Jego postępowe poglądy znalazły wyraz w sprawie, która w 1923 r. odbiła się szerokim echem we wszystkich gminach karaimskich: przejścia na karaimizm niejakiej Marii Stankiewicz, katoliczki pozostającej w związku z wileńskim Karaimem, kupcem tytoniowym Mojżeszem Durunczą<sup>4</sup>. Reprezentujący Stankiewiczową adwokat Michajłowicz, także Karaim, zwrócił się do Leona, który jako członek zarządu gminy skłonił pozostałych do wyrażenia zgody na konwersję, argumentując to względami czysto humanitarnymi. W marcu 1923 r. w Haliczu Stankiewiczowa oficjalnie przyjęła wyznanie karaimskie, co wywołało

skandal i skończyło się ustąpieniem zarządu halickiej gminy.

W skład Zarządu Leon Sulimowicz wkrótce jednak powrócił. W późniejszych latach był kilkakrotnie wybierany na jego członka, pełnił także funkcję prezesa. Uczestniczył w organizacji i obradach spotkania delegatów gmin karaimskich w Haliczu 11-12 czerwca 1927 r., podczas którego dyskutowano nad statusem gmin karaimskich w Polsce i wyborem hachama, w tym nad przyznaniem kobietom prawa wyborczego, którego to rozwiązania Leon Sulimowicz, podobnie jak inni haliccy Karaimi, był gorącym zwolennikiem.

Przed wszystkim jednak angażował się w działalność kulturalną i rozwijanie wśród Karaimów poczucia tożsamości narodowej. Zainteresowanie historią, kulturą i językiem obudził w nim zapewne Jan Grzegorzewski, orientalista, sławista, etnograf. Trudno powiedzieć, czy nastąpiło to już podczas pierwszej wizyty bada-

Rodzina Sulimowiczów podczas ewakuacji w czasie I wojny światowej: Helena, Józef, Marek i Leon. Graz, Austria, 1915 r.



Archiwum rodzinne



# Znani i nieznani

Karaimskie portrety



Grupa kolejarzy w parowozowni w Podwysokiem. Trzeci z prawej – Leon Sulimowicz.

Zdjęcie z legitymacji łowieckiej Leona Sulimowicza. Pierwsza połowa lat 20. XX w.



cza w Haliczu w 1896 roku, podczas którego zebrał on materiały do swej pionierskiej pracy o halickim dialekcie języka karaimskiego<sup>5</sup>, czy później. Starszy brat Leona, Marek Sulimowicz (1882–1908), student medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim, był informatorem Grzegorzewskiego. Dostarczył on badaczowi próbkę języka w postaci tekstu o tradycji obrzezania, który to tekst znalazł się w kolejnej pracy opublikowanej na łamach „Rocznika Orientalistycznego”<sup>6</sup>. Grzegorzewski wspomina tam swego informatora i jego śmierć w młodym wieku – wydaje się, że właśnie ze względu na pamięć Marka serdeczne stosunki połączyły Leona z sędziwym badaczem, który w Haliczu spędził ostatnie miesiące życia. W liście do Aleksandra Mardkowicza Leon Sulimowicz pisał o Grzegorzewskim: „Ileż trudności zwalczył, ileż przeszkód pokonał, by pomóc podnieść się halickiej gminie i uchronić karaimskie dzieci przed nieszczęściem wynarodowienia, by dorastały w swoim starym gnieździe, słysząc rodzimą mowę, wyznając świętą wiarę i zachowując zwyczaje przodków (...). Błogosławiony niech będzie nasz Stworzyciel, że postawił na drodze naszego narodu tak szczerego i wypróbowanego przyjaciela jak nieboszczyk Jan Grzegorzewski”<sup>7</sup>.

Leon Sulimowicz był także wśród tych, którzy w 1926 r. podejmowali w Haliczu innego uczonego orientalistę, profesora Tadeusza Kowalskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który rok wcześniej odbył „wycieczkę naukową” do skupisk karaimskich na Litwie, gdzie zebrał

materiał językowy do pierwszej nowoczesnej monografii języka karaimskiego, *Tekstów karaimskich w narzeczu trockim*. Wizyta uczonego w Haliczu oraz w Łucku choć nie zaowocowała publikacją naukową, wywarła znaczący wpływ na życie społeczności karaimskich w tych miejscowościach. Wpłynęła też na życie Leona Sulimowicza i jego rodziny. Podczas wycieczki Kowalskiemu towarzyszył młody Karaim z Trok, Ananiasz Zajączkowski, który pod kierunkiem profesora odbywał wtedy studia w zakresie filologii Wschodu muzułmańskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Uzyskawszy w 1929 r. stopień doktora, w 1933 r. przeniósł się Zajączkowski do Warszawy, gdzie w nowo powstałym Instytucie Orientalistycznym uruchomił Seminarium Turkologiczne. Słuchaczem pierwszego rocznika został średni syn Leona, Józef. Tym, co skłoniło kolejarza z Halicza do wysłania syna na tak egzotyczne studia, były niewątpliwie bezpośrednie kontakty z orientalistami. Można też upatrywać w takim wyborze realizacji niespełnionych ambicji Leona Sulimowicza i jego zainteresowań przeszłością, kulturą i językiem własnego narodu.

Zainteresowania te realizował także we własnej działalności, angażując się, jak wspomniałam wcześniej, w działania kulturalne. W roku 1933 uroczystości obchodzono 250 rocznicę odświeżki wiedeńskiej. Z relacji z tego wydarzenia, przesłanej przez Leona Sulimowicza do redakcji „Myśli Karaimskiej”, na łamach której ukazała się w postaci krótkiej notatki, dowiadujemy się, że na czele parady zorganizowanej z tej okazji w Stanisławowie (obecnie Iwano-Frankowsk) szła delegacja karaimska: „Chorążych karaimski, niosący dużą chorągiew o barwach narodowych: niebieskiej, białej i żółtej, za nim zaś – niosący herb karaimski na tarczy amarantowej z białym napisem: «Karaimi haliccy swemu opiekunowi, Królowi Janowi III-mu w hołdzie». (...) Na widok tego niezwykłego, a tak barwnego orszaku, tak wspaniale prezentującego się dzięki autentycznym strojom karaimskim, rozlegały się wśród publiczności okrzyki szczerego zachwytu: «Brawo nasi Karaimi, niech żyją!»<sup>8</sup>. Zachowane w rodzinnych archiwach fotografie pokazują, że chorążym był Samuel Ickowicz, a herb nieśli Józef Szulimowicz i syn Leona, Józef. Zaprezentowane podczas parady historyczne stroje karaimskie zostały wypożyczone z Wilna, z kolekcji hachana Hadży Seraji Szapszala.<sup>9</sup>

Wy tłumaczeniem dostrzegalnej w tej relacji skłonności do teatralnych gestów były zainte-

resowania Leona. Jego wielką pasją był teatr. W młodości brał udział w przedstawieniach amatorskiego zespołu kolejarskiego w Stanisławowie. Wyraz swym zamiłowaniem dawał jednak przede wszystkim w spektaklach przygotowywanych w amatorskim teatrze karaimskim, którego był współzałożycielem. Teatr ten rozpoczął działalność w 1928 r. jako Sekcja Dramatyczna przy Kole Młodych Karaimów. Wystawiano w nim sztuki w języku karaimskim, w których występowali przedstawiciele młodszego pokolenia (Samuel Ickowicz, Samuel Szulimowicz, Lina Abrahamowicz, Edmund Sułtański, Amalia Zarachowicz, Anna Sulimowicz, Anna Abrahamowicz, Edmund Sulimowicz i inni), a reżyserem spektakli był Leon Sulimowicz. Na repertuar składały się dzieła karaimskich autorów z Trok i Wilna. Zachowały się rękopiśmienne egzemplarze tekstów zarówno całych utworów, jak i partii poszczególnych aktorów, co pozwala przynajmniej częściowo określić repertuar. Wystawiono między innymi jednoaktówkę „Elcilik” („Poselstwo”) autorstwa hazzana Józefa Łobanosa z Wilna oraz sztuki Szemaji (Szymona) Firkowicza, starszego hazzana w Trokach: „Neni kłedler” („Czegóż chcą”), „Chatan” („Pan młody”), „Kipceginde tirliknin” („W kleszczach życia”). Prawdopodobnie spod pióra tego ostatniego wyszedł również nieopatrzone nazwiskiem autora utwór pt. „Janhyldy” („Pomyłka”).

Przedstawienia odbywały się początkowo w domach prywatnych – u Ezuy Leonowicza i Józefa Eszwowicza w Załukwi, gdzie zazwyczaj urządzano wszelkie większe spotkania. W październiku 1934 r. na Walnym Zgromadzeniu zarząd gminy pod przewodnictwem prezesa Leona Sulimowicza podjął decyzję o budowie domu gminnego, w którym miało się skupiać życie społeczne, religijne i towarzyskie halickiej społeczności. Znalazła tu także siedzibę szkołka karaimska, a przestronna sala idealnie nadawała się na spektakle karaimskiego teatru. Przygotowano nawet kurtynę, którą stylizowanymi kwiatowymi motywami ozdobił często goszczący w Haliczu i zaprzyjaźniony z Karaimami artysta malarz, Michał Wiktor Czepita (1884-1941), absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

W lipcu 1933 r. Leon wziął udział w wycieczce do Łucka i Wilna zorganizowanej przez Koło Pań Karaimskich w Haliczu, którego członkinią była jego żona, Helena<sup>10</sup>. Serdeczne stosunki łączyły Sulimowiczów z rodziną Józefa Łobanosa, wileńskiego hazzana, a łączące ich więzi zacieśniły się jeszcze, gdy w 1936 r. najstarszy



Archiwum rodzinne

syn Leona, Marek poślubił Walentynę Łobanosównę (1910–1997).

Leon Sulimowicz wielką wagę przykładał do edukacji swoich dzieci. Józef, jak wspomniano, studiował turkologię w Warszawie, Marek ukończył Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie i podjął pracę w miejscowej Ubezpieczalni Społecznej. Anna ukończyła szkołę przemysłową dla dziewcząt w Stanisławowie, a najmłodszy Edmund był tamże uczniem Gimnazjum Kupieckiego.

Spokojne i ustabilizowane życie rodziny Sulimowiczów przerwał wybuch wojny. Po wkroczeniu wojsk sowieckich Leon dalej pracował na kolei jako maszynista. W listopadzie 1939 r. urodził mu się wnuk, Bogusław, syn Marka i Walentyny. Wiosną 1940 r. za Delatynem na trasie do Stanisławowa doszło do wypadku kolejowego. Według opowieści Stryja, do pociągu z żołnierzami i sprzętem wojskowym podczepiono pojedynczą lokomotywę, która nie była w stanie wciągnąć składu na wzniesienie, zsunęła się i uderzyła w inny parowóz, a wagony się wykołysły. Leon Sulimowicz nie prowadził parowozu, był już po służbie, a kolega jedynie go „podwoził”. Choć nie miał żadnego wpływu na wydarzenia, został aresztowany i oskarżony o sabotaż. W pokazowym procesie<sup>11</sup> skazano go na dwa lata i siedem miesięcy pozbawienia wolności. Karę początkowo odbywał w Kramatorsku, lecz w marcu 1941 został przeniesiony do kolonii karnej w miejscowości Śyroka Hreblia (Широка Гребля) niedaleko Chmielnika w rejonie winnickim. W zachowanych listach z wię-

Zarząd komisaryczny miasta Halicz w roku 1932. W tylnym rzędzie, drugi z prawej to Leon Sulimowicz.

Na następnej stronie: Halicz, ulica Kolejowa, dom Sulimowiczów. Stan z 1998 r.





Fot. Anna Sulimowicz

### Przypisy

- <sup>1</sup> Tekst jest uzupełnioną i bardziej osobistą wersją artykułu opublikowanego w tomie *Galič i galič-ka zemlâ*, Galič 2014, będącego pokłosiem konferencji pod tym samym tytułem zorganizowanej w Haliczu w dniach 30-31 października 2014 r.
- <sup>2</sup> Pierwotnie nazwisko brzmiało Szulimowicz, jednak w 1939 r. Leon zdecydował się na urzędową zmianę jego brzmienia na Sulimowicz.
- <sup>3</sup> Por. M. Pawelec, *Okolicznościowy dyplom dla hrabiego Alfreda Potockiego*, „Awazymyz” 2013, 3 (40), s. 19–21.
- <sup>4</sup> Por. A. Sulimowicz, *Konwersje i kontrowersje*, „Awazymyz” 2013, 3 (40), s. 4–9.
- <sup>5</sup> J. Grzegorzewski, *Ein türk-tatarischer Dialekt in Galizien. Vokalharmonie in den Entlehnten Wörtern der karaitischen Sprache in Halicz*, „Sitzungsberichte der kaiserlichen Akademie der Wissenschaften in Wien. Philosophisch-historische Klasse”, 146, Wien 1903, s. 1–80.
- <sup>6</sup> J. Grzegorzewski, *Caraimica. Język Łach-Karaitów. Narzecze południowe (tucko-halickie)*, „Rocznik Orientalistyczny”, 1:2 (1916-1918), s. 252–296.
- <sup>7</sup> [A. Mardkowicz], *Ałhysty cécékter*, „Karaj Awazy” 1931, z. 2, s. 31. Opublikowany w „Karaj Awazy” artykuł bez podanego nazwiska autora jest w znacznej części tłumaczeniem na język karaimski wspomnienia o Grzegorzewskim autorstwa Leona Sulimowicza. Brudnopis tego wspomnienia zachował się w archiwum rodzinnym.
- <sup>8</sup> [L. Sulimowicz] *Karaimi haliccy opiekunowi swemu królowi Janowi III-mu w holdzie*, „Myśl Karaimska” 1934, z. 10, s. 118–119.
- <sup>9</sup> Relacja L. Sulimowicza z obchodów rocznicy odsieczy wiedeńskiej, Biblioteka im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, F143–1587.
- <sup>10</sup> Nie był jedynym przedstawicielem płci męskiej – w wycieczce uczestniczył też Leon Eszowicz.
- <sup>11</sup> W tym samym procesie na 1,5 roku więzienia został skazany również wracający ze służby konduktor, Franciszek Siwecki. Z. Abrahamowicz w *Dzieje Karaimów w Haliczu* wspomina o „wysłaniu na Sybir (...) winnego drobnego wykroczenia na kolei nieznanego z nazwiska maszynisty” („Przegląd Orientalistyczny” 1989, nr. 2, s. 15) – szkic powstał jeszcze w czasach komunistycznych i autor, syn ciotecznego brata Leona, miał obawy, czy ujawniając tożsamość skazanego, nie przysporzy kłopotów jego rodzinie.

zienia, przekazywanych dzięki bezinteresownej pomocy miejscowej Ukrainki, Paszy (Oleksandry) Browenko, dawał wyraz radości z przeniesienia, ciesząc się, że będzie bliżej rodziny. Ostatnia wiadomość od niego pochodziła z listu z 20 czerwca 1941 r., napisanego do syna Edmunda przebywającego w szkole lotniczej w Czkałowie. Jakie były dalsze losy Dziadka, nie wiadomo: czy przed wkroczeniem Niemców został „zlikwidowany” przez NKWD, czy zginął w czasie działań wojennych, a może zmarł na serce, dodatkowo osłabione pobytem w więzieniu.

Przybliżając życie i dokonania Dziadka, chciałabym na zakończenie wspomnieć o jego działalności wykraczającej poza własną społeczność. Wśród zdjęć z rodzinnego archiwum jest jedno z 1932 r., na którym widzimy go jako członka komisarycznego zarządu miasta, na czele którego stał komisarz Poll. Udział Leona Sulimowicza w działalności władz miejskich Halicza czeka jednak dopiero na zbadanie i doprecyzowanie.

Anna Sulimowicz